



REDAKCJA „BIULETYNU BEZ LIMITU” Z WIZYTĄ STUDYJNĄ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM



Foto: Mariola Zyzańska Kończyce Wielkie Zamek

W pierwszy październikowy dzień członkowie naszej redakcji uczestniczyli w wizycie studyjnej na terenie Śląska Cieszyńskiego. Bardzo ciekawie spędzony dzień rozpoczęliśmy w Kończycach Wielkich, w których Pani Prezes Stowarzyszenia Nasza Wieś Kończyce Wielkie zapoznała nas z dorobkiem prowadzonej przez nią organizacji. Zobaczyliśmy strefy wypoczynku przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kończycach Wielkich Drewnolandię, piękną Aleję Dębów oraz Ścieżkę hrabiny Gabrieli von Thun-Hohenstein, która w pamięci mieszkańców została zapamiętana jako Dobra Pani, a była znana ze swojej dobroczynnej działalności.

Następnie pojechaliśmy do Kończych Małych, gdzie bardzo operatywna Sołtys Izabela Brachaczek w opowiedziała o działalności mieszkańców, współpracy z różnymi organizacjami, osiągnięciach i planach na przyszłość. Zatrzymaliśmy się w bardzo urokliwym miejscu nad jeziorem w Gościńcu Zamkowym mieszczącym się w dawnym zamku obronnym. Kawa i coś słodkiego smakowało w tym miejscu wybornie.

Następny przystanek naszej wizyty to Zamarski, gmina Hażlach. W liczącej około 1400 mieszkańców miejscowości dzieje się bardzo dużo dobrego. Młody, energiczny sołtys Klaudiusz Zawada opowiedział nam o wielu społecznych inicjatywach. Dziesięć lat temu miał zaledwie 27 lat, kiedy został sołtysem. Organizowane tutaj imprezy to: m.in.: „Święto Dziedziny”, „Zamarskie Biesiadowanie”, „Wiejski Jarmark Świąteczny”, „Spotkanie z Mikołajem”, „Przystań Mamo”, „Starodowne Szkubaczki”, akcja „Posprzątaj Świat na Wiosnę”. Mieszkańcy organizują je społecznie, a jak podkreślił sołtys Klaudiusz, udaje się to dzięki sponsorom, na których zawsze można liczyć. Najbardziej dumny jest z parku sportowo-rekreacyjnego, który wybudowali w czynie społecznym w centrum wioski. Możliwości do działania dał im fundusz sołecki. W prace społeczne zaangażowały się dzieci, młodzież i dorośli. Jedni wypożyczali bezpłatnie sprzęt, inni wspierali finansowo, a jeszcze inni posiłkami. Stworzyli kwieciste alejki z ławkami i koszami na śmieci, placzyk z fontanną, dwa place zabaw, plac do koszykówki i szachów, siłownię na wolnym powietrzu i scenę. Sami dbają o porządek w parku, koszą trawę, grabią, plewią i sprzątaj. Ich praca jest doceniana. W konkursach wojewódzkich (dwa razy zdobyli pierwsze miejsce) oraz drugie miejsce za park w konkursie ogólnopolskim.

Z Zamarsk udaliśmy się do Cieszyna. Tam wzięliśmy udział w bardzo interesującym spotkaniu z Prezesem i jednym z założycieli Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości Społecznej „Być Razem” - Mariuszem Andrukiewiczem, które otrzymało nagrodę główną TOTUS 2009 przyznaną instytucjom oraz osobom, których działalność w sposób wybitny przyczynia się do podkreślenia wartości człowieka i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Na zakończenie spotkania Sławomira Godek ze Stowarzyszenia Cieszyńskiej Młodzieży Twórczej omówiła projekt: Wędruj szlakiem za Kicakiem -Hażlaski Kicak. Zachęca on mieszkańców i turystów do odnalezienia wszystkich kicakowych tabliczek, a jest ich prawie 100, rozsianych po całej gminie. Tabliczki umieszczono w ciekawych i ważnych miejscach, promując w ten sposób poszczególne sołectwa.

Po obiedzie w Spółdzielni Socjalnej „Bistro na Wałowej” przejechaliśmy na Wzgórze Zamkowe i przeszliśmy Uliczką Cieszyńskich Kobiet. Powstała ona, by zaznaczyć rolę i miejsce kobiet, które tworzyły niecodzienność i codzienność Cieszyna. Na zakończenie zwiedziliśmy Rotundę św. Mikołaja i Wieżę Zamkową.

Dzień był bardzo udany, spotkani ludzie bardzo serdeczni, kreatywni, mający wiele pomysłów jak i ożywiać swoje małe ojczyzny.

W imieniu całej redakcji, *Alicja Dyduch*



Foto: Janusz Zyzański - Wies Zamarski



Foto: Janusz Zyzański - Park Zamkowy Cieszyn

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Milówka

Działalność od września 2011r. jako organizacja pozarządowa, a w ramach stowarzyszenia działają Uniwersytet Trzeciego Wieku. Pierwszym prezesem, pomysłodawcą i założycielem UTW był Jan Kąkol - emerytowany nauczyciel i działacz społeczny. Działalność stowarzyszenia oraz UTW opiera się wyłącznie na wolontariacie. Milówka miała w tym okresie sprzyjające warunki, dwie szkoły średnie, gimnazjum, szkołę podstawową i filię Akademii Rolniczej z Krakowa. Tak więc duże zasoby kadry nauczycielskiej oraz wyjście naprzeciw oczekiwaniom środowiska było początkiem rozwoju UTW w Milówce. Pierwsze wykłady odbywały się 1 raz w miesiącu i zawsze gromadziły dużą liczbę słuchaczy. Oprócz wykładów organizowano też zajęcia ruchowe oraz wyjazdy do teatru, filharmonii i koncerty, które były częściowo dofinansowane ze środków na organizację pozarządową z budżetu Gminy Milówka. Od 2016r. Jan Kąkol nadal jest członkiem zarządu i aktywnym wolontariuszem, a prezesem Anna Tomzik. Siedzibą SRGM i UTW jest ZSOiT w Milówce. Dyrektor ZSOiT Cecylia Dunat jest otwarta na potrzeby środowiska, w tym UTW, często jako wolontariusz prowadzi wykłady dla słuchaczy. Od wielu lat aplikujemy do gminy i innych instytucji o wsparcie. Jako stowarzyszenie współpracujemy z innymi organizacjami pozarządowymi, Gminnym Ośrodkiem Kultury i Gminną Biblioteką. W 2017r. nawiązaliśmy współpracę z Instytutem Nauk o Człowieku z siedzibą w Łodygowicach i wspólnie z 6 uniwersytetami zrealizowaliśmy duży projekt ministerialny pt. „Aktywni Seniorzy w Uniwersytetach Trzeciego Wieku.” W ramach tego projektu organizowane były różnorodne zajęcia: wykłady, warsztaty, spotkania, wycieczki, imprezy integracyjne. W 2018r. pani Edyta Subocz-Ostruszka zaprosiła nas do realizacji kolejnego projektu ministerialnego wraz z innymi uniwersytetami i patronatem ATH w Bielsku-Białej. Wspólnie zrealizowaliśmy duży projekt pt. "SUPERSENIOR" w Uniwersytetach Trzeciego Wieku. Współpracujemy też z Gminną Biblioteką, gdzie tworzymy Klub Książki. Odbywają się tam ciekawe wykłady i spotkania autorskie. Organizowane były też wyjazdy na targi książki do Krakowa. Wielokrotnie korzystaliśmy również z programów i szkoleń oferowanych przez ASOS. Większość słuchaczy UTW współpracuje z organizacją Stowarzyszenie „Integracja - Pomocna Dłoń w Milówce” i dlatego korzystamy również z projektów realizowanych przez to stowarzyszenie. Niezależnie od projektów z zewnątrz systematycznie prowadzimy wykłady z literatury, historii, warsztaty, organizujemy wycieczki, wyjazdy do teatru, filharmonii, koncerty. W tym roku, mimo pandemii, działamy: Byliśmy na wycieczce w Ogrodzieńcu, w teatrze w Bielsku-Białej i planujemy kolejne spotkania, wykłady i wyjazdy. Wśród słuchaczy zawiązała się grupa nieformalna, która wystąpiła z wnioskiem o dofinansowanie z funduszy śląskie FIO i uzyskała akceptację dofinansowania w wysokości 5 tys. zł. Zaplanowane są już kolejne działania na najbliższy okres. W listopadzie będzie u nas koncert Jerzy Zelnik i Maria Silva z okazji Roku Cypriana Kamila Norwida, a planujemy też kolejne wykłady w środę. Na podstawie wieloletniej współpracy i realizowanych działań mogę potwierdzić, że działalność UTW sprawdziła się w pełni, ponieważ odpowiada na potrzeby i oczekiwania Seniorów.

Anna Tomzik

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów - Oddział Rejonowy Węgierska Górka.

Związek nasz zrzesza seniorów z całej okolicy, a to: Węgierska Górka, Cięcina, Cisiec, Żabnica. Mamy również koło nr 1 w Rajczy, do którego należą członkowie z okolicznych miejscowości, a także seniorzy z innych rejonów, którzy chcą do nas należeć. Ogólna ilość zrzeszonych seniorów w naszej organizacji to 550 członków, w tym koło w Rajczy liczy 250 członków.

Celem naszej działalności jest organizowanie czasów wypoczynkowych, wycieczek do ciekawych miejsc oraz wyjazdów do teatru w Bielsku, w Krakowie oraz do kina. Organizujemy spotkania towarzyskie oraz zabawy taneczne, pomagamy również w trudnych sytuacjach - udzielając pomocy finansowej.

W 2020 roku z powodu panującej pandemii działalność była utrudniona – odbyły się tylko dwa wyjazdy - 60 osób wyjechało nad morze i w okolice Ziemi Kłodzkiej. W bieżącym roku zorganizowaliśmy trzy wyjazdy nad Morze Bałtyckie, z którego skorzystało 90 osób – członków Związku oraz ich rodzin.

Podstawą dla naszej działalności jest Statut Związku, który wytycza kierunki dla naszej działalności i pracy dla poprawy warunków bytowych seniorów i wykorzystanie wolnego czasu w tym nieraz ciężkim okresie życia człowieka. Współpraca z organizacjami na naszym terenie oraz z samorządem układa się dobrze.

Przewodnicząca: Aniela Leśniak.

PROGRAM DNIA:

**10:00 - GRA TERENOWA Z NAGRODAMI
O TEMATYCE PRZYRODNICZEJ**

**WARSZTATY
PRZYRODNICZE
+ WYKŁADY**

**UWAGA! Ilość miejsc na warsztatach ograniczona
- ZAPISY pod nr tel: 504 612 786**

14:00 - ZWIEDZANIE

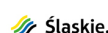
WYSTAW TEMATYCZNYCH:

- RYBY RZEKI SOŁY
- ROŚLINY CHRONIONE
- ZWIERZĘTA CHRONIONE
- JEŻ - NASZ PRZYJACIEL

**15:30 - WARSZTATY
Z BIO-RECYKLINGU**

**16:30 - SORTOWANIE ŚMIECI
+ MEGA KONKURS**

**17:40 - POKAZ PROFESJONALNEGO
SPRZĘTU SPOŁECZNEJ STRAŻY
RYBACKIEJ**



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

**na otwarcie CENTRUM BIORÓŻNORODNOŚCI
w Wieprzu, które odbędzie się
27 listopada o godzinie 9:00.**

**CENTRUM EDUKACJI EKOLOGICZNEJ W WIEPRZU
ul. Nad Sołą 1070, 34-382 Bystra**

**ZOBACZ
NA ŻYWO
OWADY
I WĘŻE**

90 lat wypełnione MIŁOŚCIĄ, a to jeszcze nie koniec



*Kobiety mego życia
Nie te kobiety co hołdy
Im jak bóstwom składałem,
Lecz Ta kobieta mego życia,
Od której serce otrzymałem.*
Henryk Żywotko

Każdy z naszych czytelników, kto kończył LO im. Mikołaja Kopernika w Żywcu, zna Panią Profesor Reginę Żywotkową. Nauczyciel, Wychowawca, Pedagog, Mistrz – to tylko niektóre synonimy odnoszące się do tej nietuzinkowej postaci związanej z żywiecką edukacją i życiem kulturalnym naszego regionu. Święto Edukacji Narodowej zwane popularnie Dniem Nauczyciela było niepowtarzalną okazją, aby z p. Reginą przeprowadzić wywiad.

Barbara Satława: *Jestem Pani uczennicą i wychowanką. Do dzisiaj żywo wspominam nie tylko lekcje języka rosyjskiego, rozmowy na korytarzach, po lekcjach, wielokrotnie u Pani w domu, ale i wyjazdy z Panią i Pani Mężem – Henrykiem na wakacyjne obozy OHP. Dla mnie to zaszczyt przeprowadzić z Panią wywiad jako redaktorka Biuletynu dla Seniorów tworzonego przez Seniorów. Wśród naszych czytelników jest wielu Pani uczniów. Ile lat mają najstarsi Pani wychowankowie?*

Regina Żywotko: W 1958r. maturę zdawali pierwsi absolwenci, których uczyłam. Najstarsi żyjący uczniowie mają więc obecnie ponad 80 lat. Moi uczniowie są profesorami UJ i innych uczelni, biskupami, duchownymi, osobami publicznymi na eksponowanych stanowiskach i nie zapominają o mnie. Przychodzą z kwiatami, bez kwiatów, pamiętają o mnie, odwiedzają, piszą, wspierają w różny sposób, także materialny, zjawiają się z darami przed świętami, po świętach. Są jak rodzina. To się rzadko zdarza. Byłam wychowawczynią, nawet dwa wychowawstwa równolegle miewałam, w moim domu kilkoro uczniów się wychowało. W tej chwili dorośli ludzie, seniorzy często, a pamiętają nadal.

B.S. *Cały czas związana Pani była z żywieckim „Kopernikiem”?*

R.Ż. Nie. Pierwszy rok pracowałam w Tarnowie. Wtedy mąż przeniósł się do Żywca, bliżej przyrody i ja za nim poszłam, bo się pobraliśmy.

B.S. *Nie jest Pani z urodzenia żywczanką?*

R.Ż. Nie. Jestem lwowianką. W Żywcu małżonek znalazł mi miejsce. Ja skierowanie pracy dostałam do Tarnowa i tam mogłam zostać, bo miałam tam dziadków, którzy mnie wychowywali, bo od 8. roku życia byłam sierotą bez matki i ojca. Rodzice zginęli w czasie bombardowania. W czasie okupacji zginął także jedyny braciszek, poszukiwany przeze mnie do dzisiaj - Henryk Rupniewski. Rodzice spoczywają we Lwowie, na cmentarzu za Wysokim Zamkiem, a braciszek, młodszy ode mnie o 3 lata, zginął bez śladu w czasie okupacji. Gdy Rodzice zginęli, ja miałam 8, a on 5 lat. Do dzisiaj pamiętam taki incydent. Heniu skarżył się, że bołą go nóżki i chciałam go „zabrać na barana”, a on powiedział: „Nie podnoś mnie, Reginko, bo się podźwigasz”. Takie miało to dziecko dobre serce. Pięcioletni chłopczyk dbał o swoją siostrę, samo dobro. To jedno zdanie mi wystarczyło, całe życie idę z tym. Więcej nie pamiętam żadnych tekstów. Jak osiągnęłam dojrzałość urzędową, od swojego 18. roku życia, poszukuję go wszelkimi drogami. Przez Światowy Czerwony Krzyż i nasze polskie organizacje. Nawet teraz z jedną polonistką nawiązałam kontakt i za pomocą najnowszych narzędzi internetowych próbowałyśmy znaleźć jakieś informacje, ale po 2 tygodniach przyszła informacja, że nie figuruje ani w kraju, ani za granicą. Ale takie mądre, dobre i piękne dziecko (jasna cera i jasne włosy po linii mojej Mamusi z domu Staszkievicz) ktoś musiał przytulić do serca, wziąć może jako dziecko dla siebie. Wierzę w to. Zginął, kiedy do Lwowa wkroczyli Rosjanie. Nigdzie nie znaleziono śladu po nim.

B.S. *Po tych tragicznych chwilach dzieciństwa nastąpiła tułaczka z Dziadkami?*

R.Ż. Tak, osiedliśmy w Tarnowie, gdzie mieszkała rodzina ze strony Mamusi. Zawsze mi o tym mówiono, że jako nauczycielka (bo ja mówiłam o tym, że będę nauczycielką od małego) muszę myśleć nie o ocenie dla siebie, a o ocenie dla swoich uczniów, żeby byli tą oceną dowartościowani. Bardzo mi też zależało na tym, żebym trafiła na człowieka kultury, takiego wnętrza ciekawego, pracowitego, żeby widział innego człowieka.

B.S. *Pani pochodzi z inteligentkiej rodziny?*

R.Ż. Nie, z mieszczańskiej.

B.S. *Jakieś wspomnienia, anegdoty z czasów aktywności zawodowej?*

R.Ż. Zaskoczył mnie kiedyś fakt, że będąc na dyżurze na korytarzu na przerwie, podeszła do mnie uczennica kończąca edukację i naruszając tajemnicę klasową opowiedziała mi historię, którą ja przeżyłam i znałam po swojej stronie, ale nie znałam jej finału po stronie klasy. Na lekcji religii rozmawiali o miłości i uczniowie nagrywali wypowiedzi różnych nauczycieli na ten temat. Broniałam się wprawdzie przed wypowiedzią, nie uważając się za eksperta, ale w końcu ustąpiłam i powiedziałam, że świat jest pełen miłości, od małego dziecka otrzymujemy ją od rodziny, która pomaga i daje wzorce, potem szkoły i uniwersytety, potem ta jedyna miłość, którą sobie chcemy znaleźć z życzeniami ode mnie, żeby każdy znalazł miłość w swoim życiu. Po wysłuchaniu nagrania na lekcji ksiądz powiedział, że wystąpiła przed wami prawdziwa Kobieta, Człowiek, pięknie podsumował moją wypowiedź, że będziemy pamiętać to przesłanie, które na podsumowanie tematu jako „kropka nad i” zostało ponownie odtworzone. Klasa zobowiązana była do tajemnicy i ja też do dzisiaj nikomu o tym nie mówiłam, ale dla mnie to ważne doświadczenie.

B.S. *Stała się Pani ekspertem od słowa Miłość przez duże M. Bo takie też było Pani życie.*



B.S. *Legendarną postacią Żywca był też Pani mąż, profesor Henryk Żywotko. Proszę o kilka słów o Nim.*

R.Ż. Był to człowiek, który kochał świat jako przyrodę, kochał świat jako Ludzi, ufał każdemu, a naukową tematyką można go zawsze było wyprowadzić w pole. Wsłuchiwał się w opowieści młodzieżowe, zawsze go interesowało, co młodzi sądzą o tym lub tamtym, prowadził kółko i był pochłonięty swoją pracą. Był też artystą, malarzem i poetą. Odszedł 13 lat temu.

B.S. *Utrzymywała Pani kontakt z placówką jako emerytowany nauczyciel. Jak Pani ocenia zainteresowanie placówki byłym pracownikiem?*

R.Ż. Właśnie dzisiaj nawet jest uroczystość, na którą nie mogłam iść z przyczyn zdrowotnych związanych z wypadkiem, któremu uległam jakiś czas temu. Zawsze jestem zapraszana i zawsze bywałam na tych uroczystościach, póki nie zdarzyło się to nieszczęście. Teraz dzwonię do Dyrekcji, składam podziękowania i życzenia. Oni pamiętają i ja o nich pamiętam. Koleżanki na sali mają też przekazać życzenia ode mnie. Kontakt z placówką jest piękny. Interesują się byłymi pracownikami, człowiek nie czuje się zbędny, zakończył karierę i dziękujemy.

B.S. *Zmieniali się Dyrektorzy za Pani kadencji i później, wszyscy cały czas doceniają Pani osobę.*

R.Ż. Jest jeszcze taka sprawa, że ja byłam przez kuratorium proponowana na vice dyrektorkę. Dyrektor mnie wezwał i mówi: „Reniu (bo byliśmy kolegami, po imieniu), teraz mam zastępcę w Tobie”. Jak ja mu powiedziałam, że ja nie przyjmuję tego, że dziękuję, to on nie wierzył. „Zatrzymaj się, nie tak głośno, jeszcze przemyśl...” Ja kocham nauczycielstwo, ja kocham młodzież, nie te administracyjne sprawy. Dyrektor to urzędnik.

B.S. *I całe szczęście. Dziękuję Pani bardzo, że nie przyjęła Pani tej funkcji. Jest Pani solidnym człowiekiem, na pewno wypełniałaby Pani te zadania i rolę rzetelnie, ale to byłaby wielka strata dla uczniów.*

Pani Profesor, do niedawna widywałam Panią bardzo często w otoczeniu koleżanek na przeróżnych wydarzeniach kulturalnych w Żywcach. Była Pani aktywnym odbiorcą kultury mimo upływu lat. Jak Pani ocenia ofertę dla seniorów (i nie tylko) naszego miasta?

R.Ż. Nie tylko aktywnym odbiorcą, ale przyczyniałam się do tego, co sprowadzić, gdzie nas mają zawieźć, co byśmy chcieli przeżyć. Pracowałam w ZNP w sekcji kulturalnej. Na co dzień mamy przyrodę, a od święta kulturę. Obecnie pandemia przytłumiła aktywność kulturalną, wcześniej były ogniwka, które podnosiły głowy do góry i napędzały życie kulturalne. Miejmy nadzieję, że to się będzie odradzało, bo łatwo coś zakończyć niż wskrzesić na nowo. Czasami coś idzie siłą rozpędu.

Działalam też w Grupie Literackiej <<Gronie>> i TMŻŻ. Niektóre moje utwory były opublikowane przy okazji wydawanych tomików poezji mojego Męża.

B.S. *Na koniec chciałabym od Pani usłyszeć przepis na pogodną jesień życia.*

R.Ż. Trzeba się przede wszystkim liczyć z fundamentem swojej osobowości, bo on daje nam te ścieżki, którymi można trafiać, poszerzać, powiększać swoje wewnętrzne bogactwo. Przede wszystkim KOCHAĆ LUDZI, nie zostawiać po sobie jakiś nierozwiązanych sytuacji, domknąć wszystko. Żeby można było spokojnie w takim małym miasteczku wyjść na ulicę i iść, jak się poprosi o pomoc, to ją otrzymać.

B.S. *Dziękuję Pani bardzo za te wszystkie słowa. Swoim życiem jest Pani dla mnie ekspertem* *od MIŁOŚCI.*

WIERSE REGINY RUPNIEWSKIEJ-ŻYWOTKO

Miłość Pierwsza

Ciebie Kochanego, wołam głosem stęsknionego serca,
Z wszystkich moich spełnionych marzeń i najskrytszych snów,
Przybądź proszę do samotni, którą los wyznaczył mi,
Do barwnego świata naszych wspomnień z tamtych pięknych dni.

Gdy się zjawisz milcząc z Tobą. Niepotrzebne nam są słowa.
Miłość mówi i wypełnia przestrzeń, która nas oddziela,
A tęsknoty pełne będzie życie nasze już do końca,
Bo dla siebie stanowimy najjaśniejszy promień słońca!

Zatrzymany czas młodości w sercach naszych gra radośnie!
Mocniej dla nas pachną kwiaty, niebo zawsze jest bez chmur,
Troski błędą, ból maleje – wszystko inny wymiar ma,
Kiedy tam cudowna miłość pierwsza, zmienia barwy i wciąż trwa!



Foto: Barbara Satława

Po latach

(jubileusz 40- lecia matury)

W tym mieście sercu bliskim w mym Żywcach drogim tak,
Gdzie młodość nasza rozkwitła bardzo skromnie,
Tam starej szkoły stoi gmach – jakby wcale nie zmieniony
I nostalgicznie przypomina – czas dawno utracony.

Zmienił czas rzeźbiarz: twarze i sylwetki nasze,
Portrety namalował zda się całkiem nowe!
Dusze kształtował prozą z nutką poezji przeznaczenia
I niby czarnoksiężnik mocą swą wszystko poodmieniał.

Czasu naszego tak znamienne przyśpieszenie
Na chwilę zwolnił – koleżeński zjazd wrześniowy!
W świąteczny ranek ten, otwartym sercem druha wita druh
I uśmiech szczery i radość wielka w szkole gościły znów!

Jak uczeń w klasie wzruszony siedział każdy z nas
Pełen subtelnych barw, niczym na niebie tęcza,
Gdyż nagle kształtem nowym powrócił do nas czas młodości
I każdy przeżył radość tę, na miarę swoich możliwości!

Bezwzględny czas już wchłonął nasz główny – życia nurt,
Dziś każdy wie, że bierze on zachłannie wszystko.
W wyścigu z nim smakujmy to, co najwyższą wartość ma,
A przyjaźń nasza ze szkolnych lat niechaj umacnia się i trwa!

Wciąż powracamy do ciepłych wspomnień z tamtych lat,
Bo one mają dla nas wartość niezmierzoną,
W nich życia piękno wielobarwne, mój Przyjacielu miły,
I całym sercem chcę, by te życzenia Tobie się spełniły!

Rozmowy z Panem

Panie mój...

Daleś mi życie w wymiarze, jaki pojmuję,
Tajemnice mi dałeś, których zrozumieć nigdy nie zdołam,
Ty mi granice myśli wciąż nowe otwierasz,
Sens moim czynom i życiu nadajesz.
Ciebie witam westchnieniem i oczekuję pomocy,
Za kształt chwili każdej, dziękuję wyciszeniem nocy.

Z taką ufnością przychodzę do Ciebie, mój Panie,
I w głębi duchowej jestestwem cały czerpać Cię chcę,
Że jesteś Światłością – mego światła,
Sercem – serca i Duszą jesteś duszy mej.
W Tobie, Boże, Dobro Najwyższe i Absolutu blask,
Moja gorąca i jedyna Nadzieja w każdy czas.

Ty mnie prowadzisz przez życia zakrętów wiraze,
Znasz me radości i gorzki łez smak,
Co wartki nurt losu tworzą na przemian.
Z godnością nieść mi pomagasz codzienny krzyż...
W serce spragnionym miłości – wlewasz Łaskę promienną,
Bo tylko Ty jeden wiesz wszystko i czuwasz nade mną.

Cóż w zamian dać mogę Ci, Panie?
Jakimi słowami wyśpiewam Twą chwałę?
Czy zdołam wyrazić bezmiar mojej ku Tobie wdzięczności,
A tak po prostu – zawsze przy Tobie chcę być.
Świadomie nigdy nie ranić Ciebie, mój Dobry Boże
I sercem mym czystym pragnę służyć Tobie w pokorze.

Czas przyjaźni

Krystynie, przyjaciółce życia wiersz mój poświęcam
Czas przyjaźni tajemnicą jest nam daną
Do odkrycia głębi niezamiennego piękna
I rozwoju tych duchowych możliwości,
Które Bóg nam daje w takiej obfitości.

Czas przyjaźni dla nas ważnym jest zadaniem,
Które osobiście w wianie zawsze daje nam,
By człowieka, w swej istocie, tak słabego
Podnieść na wyżyny życia duchowego.

Czas przyjaźni jest jednością naszą z Panem,
Linia serca wstępującą nieustannie,
Drogą życia poprzez radość i cierpienie
A w przyjaźni znajdziesz zawsze ukojenie.



W objęciach śmierci

Jesteś światłem i drogi mej niezawodną busolą,
Promieniem jasnym i uczuć gorących aureolą,
Koniecznym oddechem i serca mego uniesieniem,
A gdy odejdiesz, staniesz się niemym bólu westchnieniem.

Nie bądź zdławionym płomieniem, co rozprasza mrok
czoła,
Zgaszonym ogniem, którego wzniecić już nikt nie zdoła.
Nagle zdmuchniętym majestatem ludzkiego istnienia
I nie daj się śmierci, gdyż tak wiele masz do stracenia.

Żywy pozostań jak w górach orzeł – serce me prosi
I bądź po dawnemu – ostoją, co spokój przynosi.

Życia mego jesień

Jesieni ty moja,
Cichych tęsknot pełna
Co na drzewie życia jeszcze tkwią
Mienisz się wielkością barw i cieni,
Gdy słoneczny we mnie czas.
W swej istocie – tajemnicą jesteś niezgłębioną
I zapelniasz aż po brzegi serce me.
Otuiliłam ciebie w welon mgieł wieczornych,
By przed światem ukryć uczuć moich kształt.
Przyjaciółko miła, tak ci spieszo było?
Niewidzialnie obejmujesz mnie ramieniem,
Czuję oddech twój i szept.
Pocałunków zgasł już płomień złoty,
Wiatr nadzieje i marzenia rozwiął gdzieś.
Tylko ty, cierpliwie i bezwzględnie,
Wciąż odmierzasz czas przebytych dróg.
Ty, odsłaniasz prawdy sens głęboki,
Dajesz pojąć – co zabiera dzień po dniu,
By zrozumieć, że w tym życiu –
Mija wszystko,
Wszystko...
Pozostaje tylko Bóg!



Foto: Aleksandra Krzeszowska, 90 urodziny Pani Reginy Żywotkiewicz

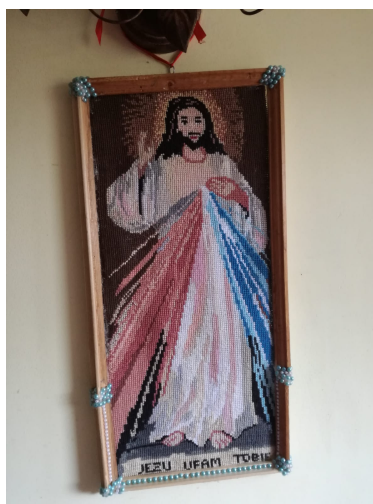
Artystyczne Dusze ze Ślemienia

Jak już wiadomo, nasze Stowarzyszenie - Związek Emerytów i Rencistów gminy Ślemień działa już 10 lat. Przez te 10 lat powstał zespół śpiewaczy „Młodzi Duchem”, który bierze udział w uroczystościach gminnych takich jak Dożynki, Piknik Rodzinny, Święto Ziemniaka - Biesiada po Góralsku, Pożegnanie Lata. Od kilkunastu lat śpiewaliśmy w Konkursach Kolęd i Pastorałek i Dniach Maryjnych. Zespół występował w Powiatowych Dniach Żywca oraz w innych imprezach w ościennych gminach.

W naszym stowarzyszeniu zauważyłam sporo uzdolnionych ludzi, dlatego też powstała grupa artystyczna. Zaczęłyśmy uczęszczać na różne warsztaty, doksztalać się. Jedną z takich zdolnych dziewczyn to Helenka Myśliwiec, która robi biżuterię i chętnie nią obdarowuje koleżanki. Nasza koleżanka tworzy obrazy haftując je, a od niedawna obrazy z koralików. Wiem, że wcześniej zawodowo pracowała jako kucharka, spod jej palców wychodzą wyśmienite potrawy. A u nas bywają często imprezy integrujące mieszkańców naszej gminy i Helena zawsze chętnie pomaga przy gotowaniu i pieczeniu wyśmienitych ciast. W tych gotowaniach i pieczeniach jeszcze Kazia Górna i Miła Mazgaj spisują się super - są to wyjątkowo uzdolnione kulinarnie dziewczyny.

Ja, jako prezes, ale też współzałożycielka Zespołu „Młodzi Duchem”, duetu „Wiesia i Gosia” oraz grupy artystycznej, maluję na szkle, na desce lipowej, nauczylam koleżanki tworzenia ozdób techniką dequpage, wyrabiania biżuterii z koralików. Obecnie będziemy wszystkie uczyć się malowania na szkle, w końcu zbliżają się święta i na pewno przydadzą się i uprzyjemnią czas świąt świece w malowanym szkle i witraże.

Małgorzata Byczek



1. Grupa artystyczna,
 2. Młodzi Duchem kolędowanie w Gilowicach,
 3. Duet Wiesia i Gosia
 4. Helena Myśliwiec,
- Zdjęcia: Archiwum Stowarzyszenie Związku Emerytów i Rencistów Gminy Ślemień

*Oświęcim grodem sławny, Zator sejmikami,
A Kęty świętym Kantym, także i targami,
Wadowice szczyć się mądrym Wadowitą
Żywiec Państwem szerokim, wieżę znamienitą.
Andrzej Komoniewski, *Chronografia albo Dziejopis Żywiecki**

Subiektywny przewodnik po Żywcu

W tym numerze poczytacie Państwo kilka słów o postaci Igo Syma (właściwie Karol Antoni Juliusz Sym), urodzonego w 1896 r. w Innsbrucku. Jego ojciec był urzędnikiem w Zarządzie Dóbr Habsburgów w Żywcu. Obaj mieszkali w starym zamku. Młody Sym pracował w Banku Gospodarstwa Krajowego (obecnie Bank Pekao S.A. ul. Tadeusza Kościuszki 46). Był bardzo przystojny i wytwornie ubrany, a kobiety wpatrzywały się w niego zachłannymi oczami, gdy je mijał. Robił wielką karierę filmową. Grywał głównie eleganckich mężczyzn, arystokratów i wojskowych. Od 1929 r. pracował głównie w Niemczech, na ekranie partnerował m. in. Marlenie Dietrich i Lilian Harvey. Z tą pierwszą łączył go ponoć przelotny romans.

Jeszcze przed wojną sądzono, że Sym był agentem Abwehry, ale początkowo wywiad Związku Walki Zbrojnej nie znalazł na to dowodów. Jednak pod koniec 1939 r. Sym rozpoczął jawną współpracę z okupantem, proponując Niemcom odbudowę środowiska teatralnego w Warszawie. Zostały zebrane odpowiednie dokumenty, potwierdzające jego wrogą działalność przeciwko Polsce.

W dniu 5 marca 1941 r. za współpracę z okupantem Wojskowy Sąd Specjalny ZWZ wydał wyrok śmierci na Syma. Zamach (tzw. akcję wyrokową) przeprowadził 7 marca 1941 zespół bojowy „ZOM”.



Jerzy Leszczyński i Igo Sym (z prawej) w scenie filmu *Szpieg w masce* (1933)

Popatrzmy na nowy zamek, który posiada również ciekawą, ponad 100-letnią historię. Stopniowo przyjmował ostateczny kształt architektoniczny, gdy arcyksiążę Karol Stefan Habsburg postanowił osiedzić się w nim na stałe. Przyjmowano w nim znamienite osoby (w 1907 r. Karol Stefan gościł w nim swą siostrę Marię Krystynę - królową Hiszpanii).

Zwróćmy uwagę na nowe skrzydło pałacu – pawilon rozrywkowy, zbudowany według projektu Emila Iriusa. Na piętrze została zaprojektowana sala balowa, zwana lustrzaną. Na parterze znalazła się sala bilardowa i kręgielnia. Popatrzmy na zegar słoneczny dekorujący jej elewację. Piękny fresk przedstawia zamek Habsburgów Habichtsburg, czyli Jastrzębi Gród. Wznosi się on w kantonie Aargau, dawniej nazywany po polsku Argowią. Przyjmuje się, że nakazał go zbudować biskup strasburski Werner z rodu alzacko-nadreńskich hrabiów, który to ród od tego właśnie zamku zaczął określać się jako „z Habsburga”.

W dole widzimy dwa kartusze herbowe: Galicji i Lodomerii oraz miasta Żywca. Wygląd pierwszego z nich sięga 1804 r., gdy powstało Cesarstwo Austrii. Błękitna tarcza przedzielona jest czerwonym pasem i w polu górnym znalazła się czarna kawka, nawiązująca do historycznego herbu ziemi halickiej, znanego od XV w.



Herb Galicji i Lodomerii

Powstanie herbu Żywca jest osnute legendą. Bardzo często herb miasta zawierał elementy herbu jego właściciela. W przypadku Żywca mógł to być herb „Wieniawa” przedstawiający głowę żubra, którym pieczętował się między innymi ród szlachecki Pernsteinów wywodzących się z południowo-zachodnich Moraw.

Wokół zamków rozciąga się park krajobrazowy o powierzchni ponad 26 ha. Rośnie w nim ponad 7000 drzew, w tym 110 o charakterze pomnikowym. Drzewostan parku żywieckiego można podzielić na dwie grupy. Stare drzewa, głównie dęby, pozostałość z czasów Wielopolskich, liczą 200-300 lat i zgrupowane są blisko zamku. Najstarszym drzewem w parku jest obecnie dąb „Franciszek” (*Quercus robur*) znajdujący się w pobliżu rożarium. Liczy on sobie około 400 lat, obwód pnia wynosi ponad 5m. W 2013 r. otrzymał imię „Franciszek” na cześć właściciela dóbr żywieckich i twórcy ogrodu barokowego – Franciszka Wielopolskiego. Przed pałacem Habsburgów, pomiędzy Parkiem Miniatur a Domkiem Chińskim, na kamiennej ławeczce siedzi Alicja Habsburg. Jedynym zachowanym przykładem małej architektury ogrodowej w parku jest Domek Chiński. Za czasów Wielopolskich budowla pełniła funkcję altany, natomiast ostatni właściciele urządzili w nim domek zabaw dla dzieci. To w nim Karol Stefan bawił się z wnukami kolejką poruszaną przez parową lokomotywę.

Andrzej Szewczyk

Centrum Edukacji Ekologicznej w Wieprzu



27 listopada 2021 roku, w Centrum Edukacji Ekologicznej w miejscowości Wieprz, odbędzie się Rodzinny Piknik Ekologiczny. Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 10.00.

Piknik będzie realizował ideę zawartą w projekcie „Ochrona różnorodności biologicznej poprzez zagospodarowanie rzeki Soły w miejscowości Wieprz”, współfinansowanym przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach osi priorytetowej: V: Ochrona środowiska i efektywne wykorzystanie zasobów Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Śląskiego na lata 2014-2020, Poddziałanie 5.4.3/Ochrona różnorodności biologicznej.

Ponadto ideą pikniku jest uświadamianie mieszkańcom gminy Radziechowy-Wieprz roli człowieka w procesie ochrony różnorodności ekologicznej i środowiska przyrodniczego. To wydarzenie ma przyczynić się do kształtowania więzi emocjonalnych z przyrodą i rozwijania wrażliwości na jej piękno.

Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji. Tego dnia będziemy mogli wysłuchać wykładu o ciekawych rybach występujących w rzece Sole oraz wykładu o pszczołach wraz z prezentacją szklanego ula.

Na terenie Centrum Edukacji Ekologicznej w miejscowości Wieprz będzie można zapoznać się z ciekawymi wystawami o roślinach i zwierzętach chronionych naszego regionu. Organizatorzy opowiedzą też o jeżach, niezbędnych w naszych ogrodach i o ekologicznej uprawie ogrodu, z poszanowaniem jego bioróżnorodności.

Każdy uczestnik zrozumie szeroki zakres pojęcia – ekologia, działanie ekologiczne i bioróżnorodność.

Uczestnicy pikniku będą mogli wziąć udział w warsztatach z szycia woreczków wielokrotnego użytku na owoce oraz wykonają donice z tworzyw nadających się do biorecyklingu. Zostanie również poruszony niezwykle ważny temat sortowania śmieci, w ramach którego będzie można wziąć udział w konkursie i wygrać ciekawe nagrody.

Atrakcje tego typu, mają na celu jednocześnie społeczności lokalnej i równoczesne podnoszenie świadomości potrzeby dbania o środowisko lokalne, którego jesteśmy częścią. Taką samą część stanowi bogate środowisko przyrodnicze, z czego my - użytkownicy, nie do końca zdajemy sobie sprawę. Dlatego tak ważne jest funkcjonowanie takich miejsc jak Centrum Edukacji Ekologicznej w miejscowości Wieprz. Stwarza ono warunki do pracy z dziećmi i z młodzieżą oraz pozostałymi pokoleniami. Takie warunki umożliwiają integrację międzypokoleniową i komunikację wielu pokoleń, w jakże ważnym temacie bioróżnorodności i dbałości o środowisko. Dodatkowo w ramach projektu odbędą się w dniach od 22 do 29 listopada zajęcia edukacyjne dla dzieci ze szkół z Gminy Radziechowy-Wieprz.

Otwarcie Centrum Edukacji Ekologicznej nastąpi tego samego dnia o godzinie 9.00. Serdecznie zapraszamy do odwiedzin!



Dokumentacja zdjęciowa: z UG Radziechowy.

Anna Olkis

Szczepimy się

Już wam chyba opowiadałem o moim sąsiedzie Władku. O tym, co nie chciał słyszeć o żadnym szczepieniu. Na każde namowy i argumenty rodziny odpowiadał, jak zwykł to zawsze robić, swoje mądre i stanowcze „bo nie i już”.

Właśnie w naszym mieście odbywały się coroczne uroczystości z okazji dni naszego grodu. Wnuczka Doroty i Władka, dwunastoletnia Małgosia, namówiła swojego kochanego dziadziusia, by towarzyszył rodzinie w tej imprezie. Początkowo wzbraniał się. Przerazał go tłum obcych ludzi. Przekonała jednak możliwość gaszenia w upalny dzień dotkliwego pragnienia zimnym piwem. Na miejscu okazało się, że na rynku można się zaszczepić jednorazową szczepionką. Władek jednak stanowczo trwał przy swoim i za żadne skarby nawet słyszeć nie chciał o żadnym szczepieniu. On przyszedł w to miejsce tylko po to, by porządnie napić się piwa, jak każdy szanujący się poważny mężczyzna.

Wtedy jego wnuczka Małgosia podstępnie stwierdziła, że dziadek nie będzie się szczepił, bo się po prostu boi zastrzyku, podobnie jak małe dziecko. Powinien się tego wstydić.

Władek aż podskoczył na taką potwarz wnuczki.

- Ja się nigdy niczego nie bałem i bać się nie zamierzam! Jestem szanowanym i mądrym człowiekiem i zaraz udowodnię, że twoje posądzania są bezpodstawne i obrażające! I to sobie zapamiętaj na zawsze!

Rozwścieczony ustawił się w kolejce do mobilnego punktu szczepień. Rodzina z boku wspierała go w tej doniosłej decyzji, a tak naprawdę to uniemożliwiała mu wycofanie się z udowodnienia swojej męskości i odwagi. On zaś stał w kolejce po zastrzyk. Im krótsza kolejka stała przed nim, tym bardziej nerwowo rozglądał się, czy rodzina jest w pobliżu.

Wreszcie, mnąc w ręce czapkę, usiadł na fotelu i podwinął rękaw do góry.

Począł jeszcze wymagany kwadrans, by zadowolony zameldować swój sukces oczekującym przy kawiarnianym ogródku, krewniakom.

Nie spodziewał się biedak, jaka niespodzianka go spotka. Miał zamiar teraz z dumą pełnić wśród krewnych rolę bohatera i cieszyć się laurami przy stoliku, pijąc należny mu z tego powodu dobrze schłodzony napój piwny. Licząc na należną nagrodę rodziny zaproponował:

- Teraz bym się napił czegoś zimnego. Zaschło mi w gardle w tej kolejce.

Na stoliku nie czekał na niego kufel zimnego piwa, jak się spodziewał, tylko wysoka szklanka wody mineralnej z lodem. Po szczepieniu nie wolno pić mu alkoholu.

On nie jest koniem, żeby wodą gasił pragnienie. Niczego podobnego do ust nie weźmie.

Nawet lody nie wzbudziły jego zainteresowania, bo to dobre jest dla grzecznych dzieci, ale nie dla poważnego i szanowanego jak on mężczyzny, który jest przykładem dla rodziny.

Ponieważ żadne atrakcje dziejące się w okolicy już go nie interesowały, zawiedziony postanowił wrócić sam do domu. Ale już zaszczepiony. I o to wszystkim dzisiaj szło.

**Szczepcie się przeciw Covid-owi Kochani seniorzy.
By wam ktoś wkrótce na grobie znicza nie położył.**

Kuba